

Agnieszka Chrzanowska, Pie

Diabli nadali
Diabli porwali
Diabli u siebie ich zatrudniali
Ale na przekór
Diabelskiej zмовie
W Piekle poznali ich aniołowie
Byli raz sobie mali ludkowie
Kto ich historię dzisiaj opowie?
Kto ich historię dzisiaj spamięta?
Przecież to była historia święta!
Powiem ja córka, powiem ja wnuczka
O sprawach piekła, o Nieba sztuczkach
O tym jak z sobą się przeplatały
Ogromne sprawy tych ludzi małych
Dalekim Grekom w mieście nad morzem
Przeżyć z godnością nikt nie pomoże
Niemcy chwytają w tych ciężkich czasach
Młodego Greka Leonidasa
W miasteczku w Polsce w kraju odległym
Panna Irena mieszkała wtedy
Tam ja złapali i wiedźcie o tym:
Na raz wywieźli ich na roboty
Diabli nadali...
Tam się spotkali, tam się poznali
Tam się na zawsze już zakochali
I na tajemnych nocnych spotkaniach
Poczęli owoc swego kochania
Choć jeszcze o tym nic nie wiedzieli
To już trąbili święci anieli
Co bez wątpienia po krótkim czasie
Z ciała tych dwojga narodzić ma się
Po wyzwoleniu każde do siebie
Jadą zakończyć sprawy w potrzebie
Jadą rozwikłać węzły życiowe
Żeby postąpić na drogi nowe
Wojna się kończy, pokój zaczyna
Nagle żelazna spada kurtyna
I chociaż w takiej miłości żyli
Nigdy się więcej nie zobaczyli
Diabli nadali...